



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Trzeba szukać Jezusa w ubogim"

Poniedziałek, 6 kwietnia 2020 r.

[[Multimedia](#)]

Wprowadzenie

Myślę o poważnym problemie, występującym w wielu częściach świata. Chciałbym, abyśmy dziś pomodlili się o rozwiązanie problemu przepełnienia więzień. Tam gdzie jest nadmierne zagęszczenie — jest tam bardzo wielu ludzi — istnieje niebezpieczeństwo, w czasie tej pandemii, że dojdzie do poważnej katastrofy. Módlmy się w intencji osób, na których spoczywa odpowiedzialność, w intencji tych, którzy muszą podejmować decyzje w tym względzie, aby znaleźli właściwą i twórczą drogę do rozwiązania tego problemu.

Homilia

Ten fragment kończy się stwierdzeniem: «Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa» (J 12, 10-11). Innego dnia widzieliśmy, jak nasila się pokusa — początkowe uwiedzenie, iluzja, potem narasta — to drugi krok — i trzeci, rośnie i zaraża, i usprawiedliwia się. Ale jest jeszcze inny krok — postępuje, nie zatrzymuje się. Nie wystarczyło im, że wydali na śmierć Jezusa, lecz teraz także Łazarza, bo był świadkiem życia.

Jednak dziś chciałbym rozważyć pewne słowa Jezusa. Sześć dni przed Paschą — jesteśmy właśnie u progu Paschy — Maria czyni ten gest kontemplacji. Marta usługiwała — kolejny krok — a Maria otwiera drzwi do kontemplacji. Natomiast Judasz myśli o pieniądzach i myśli o ubogich, ale «nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzos, wykradał to, co składano» (J 12, 6). Ta historia niewiernego zarządcy jest wciąż aktualna, tacy istnieją zawsze, także na wysokim szczeblu — pomyślmy o niektórych organizacjach dobroczynnych czy humanitarnych, które mają tak wielu zatrudnionych, bardzo wielu, które mają bardzo bogatą strukturę pracowników i ostatecznie do ubogich dociera czterdzieści procent, bo sześćdziesiąt idzie na zapłacenie pensji dla tylu ludzi. Jest to sposób zabierania pieniędzy ubogich. A odpowiedzią jest Jezus. I przy tym chcę się zatrzymać: «Ubogich zawsze macie u siebie» (J 12, 8). To jest prawda: «Ubogich zawsze macie u siebie». Ubodzy są. Jest ich wielu — jest ubogi, którego widzimy, ale to jest znikoma część; wielka liczba ubogich to ci, których nie widzimy — ubodzy ukryci. A nie widzimy ich, bo ulegamy tej kulturze obojętności, która jest negacjonistyczna, i zaprzeczamy: «Nie, nie, nie ma ich tak wielu, nie widać ich; owszem, ten przypadek...», umniejsza się zawsze rzeczywistość ubogich. A jest ich wielu, bardzo wielu.

Albo także, jeśli nie ulegamy tej kulturze obojętności, jest przyzwyczajenie do postrzegania ubogich jako części krajobrazu miasta — owszem, istnieją, jak posągi; tak, są, widać ich; owszem, ta staruszka, która prosi o jałmużnę, tamten człowiek... Ale jakby to była rzecz normalna. To należy do krajobrazu miasta, że są w nim ubodzy. Jednak znaczna większość to ubodzy będący ofiarami polityki gospodarczej, polityki finansowej. Niektóre z ostatnich statystyk w ten sposób to podsumowują — jest bardzo dużo pieniędzy w rękach nielicznych i bardzo wielkie ubóstwo wśród bardzo wielu, bardzo wielu. A to jest ubóstwo bardzo wielu ludzi będących ofiarami strukturalnej niesprawiedliwości gospodarki światowej. I jest bardzo wielu ubogich, którzy wstydzą się pokazać, że nie wystarcza im pieniędzy do końca miesiąca; bardzo wielu ubogich z klasy średniej, którzy ukradkiem idą do Caritasu i proszą w ukryciu, i odczuwają wstyd. Ubogich jest dużo więcej niż bogatych, dużo, dużo... A to, co mówi Jezus, jest prawdziwe: «Ubogich zawsze macie u siebie». A czy ja ich widzę? Czy dostrzegam tę rzeczywistość? Przede wszystkim rzeczywistość ukrytą, tych, którzy wstydzą się powiedzieć, że nie wystarcza im do końca miesiąca.

Pamiętam, jak w Buenos Aires powiedziano mi, że w budynku opuszczonej fabryki, która była pusta od lat, zamieszkało jakieś piętnaście rodzin, które przybyły w ostatnich miesiącach. Udałem się tam. Były to rodziny z dziećmi, i każda zajęła część opuszczonej fabryki na mieszkanie. A patrząc, zauważyłem, że każda rodzina miała porządne meble, meble, jakie ma klasa średnia, miały telewizję, a poszły tam, ponieważ nie mogły zapłacić czynszu. Nowi ubodzy, którzy muszą opuścić dom, bo nie są w stanie go opłacić, tam idą. To niesprawiedliwość organizacji gospodarczej i finansowej doprowadza ich do tego. A jest ich bardzo wielu, bardzo wielu, tak że spotkamy ich na sądzie. Pierwsze pytanie, jakie zada nam Jezus, to: «Jak postępujesz z ubogimi? Czy dałeś jeść? Kiedy był w więzieniu, czy go odwiedziłeś? W szpitalu — czy widziałeś się z nim? Czy pomogłeś wdowie, sierocie? Bo tam byłem Ja». I z tego będziemy sądzeni. Nie będziemy sądzeni na podstawie luksusu czy odbywanych przez nas podróży, czy znaczenia społecznego,

jakie zdobędziemy. Będziemy sądzeni z naszego stosunku do ubogich. A jeśli ja dzisiaj ignoruję ubogich, zostawiam ich na uboczu, uważam, że ich nie ma, Pan zignoruje mnie w dniu sądu. Kiedy Jezus mówi: «Ubogich zawsze macie u siebie», chce przez to powiedzieć: «Ja zawsze będę z wami w ubogich. Będę tam obecny». A to nie oznacza bycia komunistą, to jest centrum Ewangelii — z tego będziemy sądzeni.